

Sabatiel
(Michał Knihinicki)

*Osobista
historia*
współczesnego
SATANIZMU



The *Serpent*

20.02.2020

Autor tej książki na jej stronach
bardzo często **OBRAŻA**
trzy religie Księgi:
judaizm, chrześcijaństwo i islam
(przede wszystkim chrześcijaństwo)
oraz wyznawców tych trzech religii.

Jeśli więc jesteś jednym z nich
(a szczególnie chrześcijaninem),
to właśnie teraz informuję cię,
że stwierdzenia **oraz zdjęcia** na kartach tej książki
na pewno wielokrotnie obrażą twoje uczucia religijne
(jeśli takowe posiadasz),
zatem czytając dalej, robisz to na własne życzenie
i tracisz prawo do zgłoszenia pretensji
„bycia obrażonym”,
bo właśnie przeczytałeś treść tej strony.

Pomijając taki drobny szczegół,
że ten plik jest płatny,
więc kupując go wiedziałeś,
co i od kogo kupujesz.

Jeśli zaś czytasz teraz darmowy fragment,
to właśnie zostałeś ostrzeżony.

Książka napisana w styczniu, lutym i maju 2018 roku,

(dokładnie w dniach 10. I, 18. i 25. II, 1., 2., 3., 5., 6. i 26. V)

*gdy wagarowałem od pracy nad naukową książką
o półwieczu historii satanizmu współczesnego
(została wydana w Noc Walpurgii 2019).*

*Chciałem wówczas zarchiwizować wiedzę
bardziej szczegółową (rozdziały 3 i 6)
i bardziej osobistą (pozostałe rozdziały),
która nie mogła się znaleźć w pracy o charakterze
podręcznikowo-historycznym i przekrojowym.*

Ta stanowi uzupełnienie tamtej.

*Na pomysł dodania zdjęć wpadłem dopiero
pod koniec listopada 2019, a wybierałem, skanowałem
i dodawałem je do połowy stycznia 2020.*

Na okładce i stronie tytułowej: zdjęcie autora z VI 2006 r.



Książka ta ukazuje się jedynie
w formie elektronicznej i płatnej
w cenie 40 zł za całość

lub w czterech częściach,
10 zł za część, jedna część miesięcznie.

Zakup klasycznie z wydawnictwa:

the-serpent.pl/zamawiam

lub poprzez serwis Patronite:

patronite.pl/the-serpent

Spis treści

Wprowadzenie	8	↓
1. <i>Esencja: dlaczego w ogóle jestem satanistą</i>	16	↓
2. Walka z chrześcijańską hipokryzją: satanista młodzieżowy i laveyański (lata 90.)	21	↓
Zdjęcia do rozdz. 2: Sabatiel w latach 90. (20 szt.)	32	↓
3. Niereligijny satanizm dla sceptyków: satanista racjonalny (1996/2003-2007)	40	↓
Zdjęcia do rozdz. 3: Spotkania z użytkownikami Satan.pl: 2006-2007 (28 szt.)	51	↓
(Koledzy i koleżanki: <i>bez obaw</i> – wasze oczy lub niemal całe twarze są zakryte.)		
4. Nieoczekiwanie stałem się mistykiem: satanista gnostyczny (2007-2008)	71	↓
5. Potrzeba religijności bierze górę nad rozumem: satanista teistyczny (od 2007 do ok. 2016)	73	↓
6. Błąd późnej młodości: Katedra Czarnego Kozła; satanista ortodoksyjny (2009-2010)	76	↓
Zdjęcia do rozdz. 6: Czarna msza Fraternitas Hermoni 31.10.2009 (20 szt.)	79	↓
7. ONA – najmądrzejszy i najgłębszy satanizm ze wszystkich; satanista tradycyjny (od ok. 2009 do dziś)	93	↓
Epilog. Zdjęcia satanizmu w praktyce: Rytuały Krwi (16 szt.)	104	↓

Podział na części

Część darmowa (15 stron, w tym 8 stron z tekstem):

Wprowadzenie 8

Część I (16 stron z tekstem + 8 stron ze zdjęciami):

1. *Esencja: dlaczego w ogóle jestem satanistą* 16

2. Walka z chrześcijańską hipokryzją:
satanista młodzieżowy i laveyański (lata 90.) 21

Zdjęcia do rozdz. 2: **Sabatiel w latach 90.** (20 szt.) 32

Część II (11 stron z tekstem + 20 stron ze zdjęciami):

3. Niereligijny satanizm dla sceptyków:
satanista racjonalny (1996/2003-2007) 40

Zdjęcia do rozdz. 3:
Spotkania z użytkownikami Satan.pl: 2006-2007 (28 szt.) 51

Część III (8 stron z tekstem + 14 stron ze zdjęciami):

4. Nieoczekiwanie stałem się mistykiem:
satanista gnostyczny (2007-2008) 71

5. Potrzeba religijności bierze górę nad rozumem:
satanista teistyczny (od 2007 do ok. 2016) 73

6. Błąd późnej młodości: Katedra Czarnego Kozła;
satanista ortodoksyjny (2009-2010) 76

Zdjęcia do rozdz. 6:
Czarna msza Fraternitas Hermoni 31.10.2009 (20 szt.) 79

Część IV (11 stron z tekstem + 6 stron ze zdjęciami):

7. ONA – najmądrzejszy i najgłębszy satanizm ze wszystkich;
satanista tradycyjny (od ok. 2009 do dziś) 93

Epilog. Zdjęcia satanizmu w praktyce: **Rytuały Krwi** (16 szt.) 104

*Książkę tę dedykuję Jehowie
(judeochrześcijańskiemu „Bogu”)
i życzę mu, aby kiedyś i on stał się
prawdziwym mężczyzną.
Nigdy dla nikogo nie jest za późno,
aby stać się odważnym, honorowym,
szlachetnym i empatycznym.*

*Nawet dla takich
mizoginicznych, tchórzliwych,
pozbawionych honoru narcyzów
jak on.*



Moja lewa ręka i prawa ręka Mirage,
rytuał krwi na chwałę naszego Ojca Szatana.
9-go (przypadkowo!).11.2010, u mnie w domu.

Wprowadzenie

Historię satanizmu współczesnego już napisałem i wydałem.¹ Historię satanizmu dawnego też napisałem, ale nie wydałem i nie wiem, czy to zrobić. „Dawny” czyli „przed XX wiekiem”. Ten okres historii satanizmu bardzo mało mnie interesuje, ponieważ wiem, jak wówczas satanizm wyglądał. Przed XX wiekiem „satanizm” przyjmował różne mało satanistyczne formy. Były to: potajemne czczenie Diabła przez zawsze bardzo małe grupki poza kartami historii, polityczno-zabobonne oskarżanie o tzw. „czary” łącznie kilkuset tysięcy niewinnych ludzi, (szukaj po wyrazach „procesy o czary”), żalosne czarne msze będące odwróceniem katolickiej mszy, pisanie o Szatanie jako o pozytywnej metafizycznie postaci (patrz Crowley, Nagłowska, Przybyszewski, Miciński i paru innych). Żadna z tych form nie była satanizmem *per se*, satanizmem realnym. Z tego powodu bardzo mało mnie te przejawy interesują. Zawsze podniecał mnie SATANIZM, prawdziwy i realny, a nie jego wypaczone, wyblakłe podrobki, które nie mają w sobie ognia.

Satanizm **współczesny** (lepszy, ale jeszcze nie zawsze realny) powstał dopiero w XX wieku. W 1948 r. dr Herbert Sloane zakłada pierwszą jawnie satanistyczną grupę rytualną - „The Ophitic Gnostic Cultus Sathanas, Our Lady of Endor Coven” (nazwa ta składa się *de facto* z dwóch nazw, jej krótka wersja to „Ophitic Cultus Sathanas”), jednak aż do 1966 r. pozostaje właściwie nieznany, ponieważ dopiero wtedy Sloane pisze broszurę *Satanism*, a pierwsze wzmianki o nim w książkach o nowych religiach pojawiają się dopiero w 1970 i 1972 r., na dosłownie pięć lat i trzy lata przed jego śmiercią w 1975 r.

¹ Mam na myśli liczącą 350 stron książkę 1966–2016: *pół wieku satanizmu współczesnego*, którą pisałem przez cały 2016 i 2017 r. i część 2018, a która ukazała się drukiem dopiero w maju 2019 r. - wraz z dwoma innymi (o koncepcjach Szatana i symbolu głowy kozła), tworząc z nimi tematyczny tercet, w którym jedna książka odsyła do drugiej i *vice versa*.

Naprawdę pierwszą jawnie – i legalnie – satanistyczną organizacją religijną na świecie był Kościół Szatana (nazwa oryginalna „Church of Satan”, na samym początku podobno „The Satanic Church”) założona przez Antona Szandora LaVeya w 1966 r. Tą datę ja i inni badacze uznajemy za początek satanizmu współczesnego.

Następne organizacje satanistyczne zaczęły powstawać dosłownie od razu później. Główna książka LaVeya, w której zawarł całą filozofię satanizmu Kościoła Szatana – *The Satanic Bible* – ukazała się w grudniu 1969 r., a już w 1971 r. powstała pierwsza grupa magiczna nazywająca siebie również satanistyczną (Thee Satanic Orthodox Church of Nethilum Rite). Moda na satanizm w USA, tam gdzie powstał Kościół Szatana, trwała przez całe lata 70. i 80., a w latach 90. i 2000. mocno osłabła. Natomiast moda na satanizm w **Polsce** trwała od połowy lat 80. do mniej więcej 2000 r. Jednak kolejne organizacje i nieformalne grupy satanistyczne powstawały nadal przez wszystkie te lata na całym świecie. W ciągu 50 lat (do 2016 roku) powstało ich tak dużo, że nie dałem rady wszystkich zliczyć i zweryfikować realności niektórych. W mojej książce o satanizmie współczesnym wymieniam i opisuję tylko najważniejsze – ponad 60 sztuk.

O tym wszystkim ta książka nie będzie. Ani o całej historii satanizmu, gdyż ta do 1948 r. jest dla mnie nieciekawa, ani o historii satanizmu współczesnego, gdyż tą już opisałem w poprzedniej książce. Będzie o osobistej historii satanizmu współczesnego (głównie polskiego, ale nie tylko!), tzn. o tej, której w ten lub inny sposób doświadczyłem. Czasem coś przeżyłem, a czasem się tylko o czymś dowiedziałem. Czasem coś współtworzyłem, a czasem tylko obserwowałem coś z daleka w czasie, gdy rozwijało się obok mnie. Czasem było daleko i nie znałem twórców, czasem nie było blisko, lecz znałem twórców, a czasem działo się u mnie w domu i sam byłem jednym z nich. Słowem, opiszę tu wszystkie przejawy satanizmu (nie tylko polskiego), z jakimi łączy mnie jakaś (bliższa lub dalsza) relacja. Oto moja osobista historia satanizmu współczesnego.

Zaczyna się ona w 1979 r., gdy się urodziłem. W tym samym roku powstał legendarny zespół KAT – pierwszy polski zespół satanistyczny. Przez pierwsze 2-3 lata nie grał jeszcze muzyki satanistycznej, pewnie dlatego, że satanizm w Polsce – jako subkulturowy trend wśród młodzieży – zaczął rodzić się około 1983 r.

Gdy w **1986** r. KAT wydał swój pierwszy album pt. 666, zaczęła się jego legenda, a ja miałem 7 lat i zupełnie osobno w tym samym czasie (przez grubo ponad rok) co noc widziałem w swym oknie Czarnego Króla – tak realnego, jak stojąca przede mną żywa osoba.

Również wtedy – 26.06.1986 r. – odbyła się pierwsza polska czarna msza. Czy to przypadek, że było to w Szczecinie???

Następny rozwój polskiego satanizmu w latach 90. dokonywał się już na moich oczach. Gdy w wieku lat 15 przestałem być dzieckiem i zacząłem myśleć i działać jak mężczyzna, od razu zrozumiałem, że jestem satanistą. Był 1994 r. i polski przekład *Satanistycznej Biblii* LaVeya jeszcze nie istniał (miał się ukazać dwa lata później). Rozumiałem więc satanizm tak, jak umiałem – jako najbardziej radykalny **BUNT wobec chrześcijańskiego Boga**, jaki można odczuwać i wyrażać.

Nawet wtedy, będąc tak młodym nastolatkiem, znacznie mniej buntowałem się przeciwko Kościołowi Katolickiemu. Dlaczego? Bo nie był dla mnie tak godnym przeciwnikiem, jak Bóg. Kościół postrzegałem i postrzegam jako potężną ludzką organizację stworzoną dla zarabiania pieniędzy na wykorzystywaniu naiwnych idiotów. Jest to organizacja przestępcza mająca ten sam cel, co mafia. Jednak czy w takim razie mam się sprzeciwiać każdej organizacji przestępczej, która dba o łagodny wizerunek, aby jeszcze skuteczniej wykorzystywać głupców? Cóż, Kościół Katolicki jest czymś większym, ponieważ nie tylko bogaci się na krzywdzie swych owieczek, ale również **BEZPRAWENIE WPIERDAŁA SIĘ W ŻYCIE LUDZI, KTÓRZY DO KOŚCIOŁA NIE NALEŻĄ** – w życie prawdziwych Polaków. Tak jak mawiał Stanisław Szukalski, „aby być prawdziwym Polakiem, należy odrzucić chrześcijaństwo i Kościół”, ponieważ katolicyzm to szlam, który został nam narzucony siłą i jest sprzeczny z naszą prawdziwą słowiańską naturą. I zawsze będzie.

Mój bunt był – **i jest!** – wymierzony głównie W BOGA. Tego, którego tzw. chrześcijaństwo nazywa „Bogiem” przez duże „B”, ale w rzeczywistości jest on małym niedolnym bogiem „Jahwe”. Jest to złośliwy, nienawidzący kobiet, ogarnięty zazdrością i zawiścią nieudacznik i tchórz. (Dowody na wszystkie te cechy znajdują się w jego własnych wypowiedziach – w *Biblii*.) Jest to **jeden z wielu bogów** i ja nienawidzę tylko jego. Nie nienawidzę innych bogów. Ba!, wielu innych uwielbiam, a z jednym (z jedną) z nich mam osobistą relację. Moja nienawiść wobec chrześcijańskiego „Boga” objawiała się prosto – chęcią zamordowania go. Ponieważ nie da się tego zrobić, wykonywałem morderstwa symboliczne w postaci autorskich, spontanicznych satanistycznych rytuałów. Dawało mi to ulgę i czułem się wtedy szczęśliwy. Trudno takie działania i taką postawę oraz motywację nazwać inaczej, niż **satanizmem**. Wypełniałem to słowo semantyczną poprawnością po brzegi, aż się przelewało. Byłem satanistą z krwi i kości – pełnym ognia nienawiści i pogardy osobistym wrogiem Jahwe i jego syna Jezusa. Mordowałem ich setki razy. Nie w marzeniach czy pisząc wiersze, lecz realnymi czynami, w realnym życiu, często na oczach osób wierzących. Czarnym markerem malowałem odwrócony krzyż i pentagram na swoich niebieskich jeansach i przez 2 lata chodziłem w nich do szkoły (liceum), aż się zniszczyły. Na lewym ramieniu wyciąłem sobie tępym nożem odwrócony pentagram. Jawnie przed wszystkimi głosiłem satanizm. Gdy nauczycielka od polskiego zapytała całą klasę, czy wiemy, co oznacza wyraz „hipokryzja” odruchowo, ale świadomie, na cały głos krzyknąłem „CHRZEŚCIJAŃSTWO!”. W klasie zapanowała cisza, a nauczycielka, widząc przecież od miesięcy mój ubiór, w końcu odważyła się zapytać (przy całej klasie): „Michał, jesteś satanistą?”. Z dumą, ale już nie krzycząc, odpowiedziałem wyraźnie „**TAK**”.

To wszystko działo się w 1994 i 1995 roku, gdy miałem 15 i 16 lat i chodziłem do pierwszej klasy liceum, jeszcze przed przeczytaniem *Satanistycznej Biblii* LaVeya. W 1996 r. ukazała się ona w końcu w polskim przekładzie jako *Biblia Szatana* (tytuł błędny, ale rozumiem skąd się wziął i dlaczego wydawca wybrał właśnie jego). Przeczytałem z zapar-

tym tchem od deski do deski. Dwa razy. Gdy miałem ją już całą w głowie, uznałem, że od dziś mam semantyczne (logiczne) prawo nazywać siebie „satanistą” ponieważ ten łysy gość z USA – Anton Szandor LaVey – osoby myślące tak jak ja nazywa satanistami.

Popeliłem wtedy błąd logiczny, ale mój młody wiek i zerowa wiedza nt. innych form satanizmu w pełni mnie usprawiedliwiają. Błąd polegał na tym, że bezkrytycznie uznałem autorytet LaVeяa w kwestii satanizmu. Myślałem: „Przecież on założył pierwszy satanistyczny kościół na świecie! Nazywają go Czarnym Papieżem (The Black Pope)! Wszyscy o nim mówią i szanują go!” Na dodatek wyobrażałem sobie ów kościół jako naprawdę potężną organizację, z realnymi spotkaniami gromadzącymi dziesiątki i setki wyznawców. Prawda była taka, że LaVey rzeczywiście organizował czarne msze w swoim Czarnym Domu (The Black House), w którym mieszkał wraz z żoną i dziećmi (dzisiaj już się starzeją), ale nigdy nie zgromadził dużej ilości realnych członków swojego kościoła. Ponoć 300 osób w szczytowym okresie działalności.

Drugą prawdą jest jednak to, że to właśnie JEGO działalność najmocniej wpłynęła na satanizm współczesny.

Dzisiaj już wiem, że LaVey się mylił i to, co on nazywa satanizmem, satanizmem w ogóle nie jest. Jest **czymś, co udaje satanizm**. Jest antychrześcijańska, praktyczną filozofią życia, ale na pewno nie satanizmem – mrocznym kultem Szatana i Zła. Wtedy jednak uznałem autorytet wujka LaVeяa i jeszcze mocniej niż przed lekturą *Biblii Szatana* zaangażowałem się w moją nową „wiarę”.

Jednak trwało to tylko ok. 1,5 roku, gdyż w 1998 r. (w wieku 19 lat) **tak mocno** zakochałem się w filozofii, że w moim sercu nie starczyło już miejsca na nic innego. „Odrzuciłem” wówczas satanizm, ale naturalnie nie przystałem BYĆ satanistą. Odrzuciłem go tylko jako treść moich myśli, materiał do rozmyślań i działań. Byłem satanistą nadal, gdyż nie można przestać być sobą. Po prostu myślałem o czym innym.

Dlaczego go odrzuciłem? Bo był nudny i nie dało się go rozwijać. Mówię tu o satanizmie laveyańskim, którego filozofię da się streścić tak: „*Nie ma Boga ani Szatana – sam jesteś swoim bogiem.*”

Zaspokajaj więc swoje żądze, pław się w przyjemnościach i niczym się nie przejmuj, gdyż jesteś całkowicie wolny. Nie miej żadnych wyrzutów sumienia, że pragniesz rzeczy cielesnych, gdyż człowiek jest tylko zwierzęciem.” W porządku, wiedziałem to już wcześniej, ale co dalej? Nic. Żadnej metafizyki, teogonii czy mitologii. N U D A .

Za to filozofia była i jest **całym wszechświatem podniecających możliwości**. Nie mam oczywiście na myśli czytania o filozofii, ani tym bardziej czytania tzw. wielkich filozofów. Mam na myśli FILOZOFIĘ SAMĄ, czyli samodzielne odkrywanie Prawdy. Na dodatek odkrywanie bardzo osobiste, wręcz intymne, gdy za kolejne odkrycia płaci się bolesną CENĘ. To mnie pociągało i po tylu latach pociąga mnie nadal.

W 1998 r. zdałem maturę i zamiast na filozofię poszedłem na filologię polską, gdyż nauczyciela od polskiego (inna, która w pierwszej klasie zapytała, czy jestem satanistą) wmawiała mi codziennie, że mam „wielki talent” i powinienem zostać pisarzem. Gówno prawda, nie miałem i nie mam, a na filologii nudziłem się jako mops. Zmarnowałem tylko rok. Olałem więc egzaminy, aby zostać skreślonym z listy studentów, uciekłem przed wojskiem (nie było łatwo!) i w następnym roku akademickim rozpocząłem moje ukochane studia.

Studiowałem filozofię na Uniwersytecie Szczecińskim w latach 1999–2004 i od czerwca 2004 r. jestem magistrem filozofii. Prawdziwe studiowanie filozofii kontynuowałem jeszcze przez około dekadę, czytając o logice i języku u siebie w domu i pisząc kolejną (za każdym razem lepszą) wersję mojego „wielkiego dzieła” z dziedziny filozofii języka i metalogiki (rozumianej amatorsko). Od października 2011 do czerwca 2012 byłem nawet studentem pierwszego roku studiów doktoranckich z filozofii, ale nie starczyło mi sił, czasu i talentu, aby pogodzić ten wysiłek umysłowy z codziennym chodzeniem do pracy, życiem prywatnym i prowadzeniem wydawnictwa, zatem podjąłem trudną decyzję i po roku zrezygnowałem.

Podczas wakacji 2003 r., w lipcu, między moim czwartym a piątym rokiem studiów, odkryłem młody wówczas portal **Satan.pl**. Gdy przeczytałem pierwsze kilka zdań, wsiąknąłem jak gąbka. Przez całe

wakacje siedziałem w domu, łączyłem się na chwilę z Internetem kablem telefonicznym (telefonu stacjonarnego) i zapisywałem całą podstronę, aby móc ją spokojnie i powoli czytać off-line. (Wówczas każda minuta połączenia z netem kosztowała 35 groszy doliczanych do rachunku za telefon stacjonarny TP SA. Znałem ludzi, którzy płacili kilkaset złotych za rachunek miesięcznie, z czego tylko jakieś 40 zł to była opłata za abonament i rozmowy telefoniczne.) W ten sposób przez 3 miesiące wakacji przeczytałem **całą** zawartość portalu Satan.pl. Zakochałem się w tym, że traktują satanizm jako filozofię i robią to w dobrym stylu. Zakochałem się w tym, że satanizm jest dla nich ważny i chcą go rozwijać. Od dawna sądziłem, że satanizm jest **piękny** i tak samo wtedy pomyślałem o portalu Satan.pl. W 2003 r. zaangażowałem się w satanizm po raz drugi. Etap ten nigdy nie ustał i trwa do dziś.

W tej książce opowiem o moich doświadczeniach związanych z wieloma odłamami satanizmu. O tym, w jakich okolicznościach je poznawałem i jak je często rozwijałem. Jak poznawałem ludzi związanych z tymi odłamami i co mi powiedzieli. Jak niektóre zdania i spotkania zmieniły moje życie. Jakich satanistycznych czynów się dopuściłem. Jak Szatan wkroczył w moje życie, najpierw je upiększając, a później je rujnując, gdy stopiłem się z Nim i stał się moimi oczami.

Opowiem też dużo o **satanistycznej filozofii**, a dokładniej o filozofiach wielu różnych (wykluczających się wzajemnie) satanizmów. W każdy z nich byłem przez dłuższy lub krótszy okres osobiście zaangażowany, zatem wiem od środka, jak rodzi się on w psychice. W kolejności chronologicznej były to:

- satanizm **młodzieżowy** (1994-1996)
- satanizm **laveyański** [ateistyczny satanizm LaVeya] (1996-1998)
- satanizm **racjonalny** [ateistyczny satanizm intelektualny] (1996-2007)
- satanizm **gnostyczny** (2007-2008 r.)
- satanizm **teistyczny** (od 2007 do ok. 2016)
- satanizm **ortodoksyjny** (2009-2010)
- satanizm **tradycyjny** (od ok. 2009 do dziś)

Wspomnę też o satanistycznych wydarzeniach, w których nie uczestniczyłem, ale do których mam osobisty stosunek i działały się one równoległe z moją satanistyczną działalnością. W ten sposób, nie ograniczając się tylko do osobistych doświadczeń, podam znacznie pełniejszy obraz satanizmu współczesnego w Polsce w danych latach. A działo się więcej, niż przypuszczacie i więcej, niż wiedzą gazety nastawione na kontrowersyjne, płytkie tematy dla prostych, płytkich ludzi.

Zapraszam do podróży.